

Zofia Stefanowska

Wiktor Weintraub jako badacz Mickiewicza

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 23, 134-138

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wspomnianego już tomu *Od Reja do Boya*, często w wersji uzupełnionej, uwzględniającej nowszy stan badań.

Jak wspominaliśmy już, Wiktor Weintraub, którego osiemdziesiątą rocznicę urodzin obchodziliśmy niedawno (10 IV 1988 r.), pracuje naukowo nadal. I nadal na jego warsztacie badacza pojawiają się tematy staropolskie. Oczekujemy na jego edycję wierszy Jana Andrzeja Morsztyna, na drukujące się i powstające szkice i studia o Kochanowskim. Życzymy sobie, by tych prac powstało jeszcze jak najwięcej.

Choć w latach powojennych zainteresowania naukowe Wiktora Weintrauba przesunęły się wyraźnie bardziej ku romantyzmowi i Mickiewiczowi, uważam, iż wówczas — zwłaszcza w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i po części siedemdziesiątych — powstały również najciekawsze, najważniejsze, będące najbardziej znaczącym wkładem do wiedzy o literaturze Weintraubowe studia staropolskie. Wiele z nich, przed więcej u nas znaną wersją polską, miało wcześniejszą wersję angielską, czasem bardziej popularną. Wspominam o tym, ponieważ Wiktor Weintraub ma wielkie zasługi we wprowadzaniu wiedzy o literaturze polskiej, w tym i literaturze staropolskiej w dużej mierze, do problemów dyskutowanych w światowej slawistyce i światowej nauce o literaturze.

Zofia Stefanowska

WIKTOR WEINTRAUB JAKO BADACZ MICKIEWICZA

Pierwsze mickiewiczowskie prace Weintrauba pochodzą z roku 1934. Są to: recenzja książki Pignonia o *Panu Tadeuszu* oraz artykuł w „Języku Polskim” traktujący o zdrobnieniach w *Balladach i romansach*. Ujawniły się w nich wyraziście cechy młodego wówczas uczonego: sceptycyzm i zaufanie do zdrowego rozsądku kazały mu krytycznie odnieść się do Pignoniowskiej „apoteozy zaścianka”, choć jako wrażliwy czytelnik był niewątpliwie pod urokiem tej książki. Rozważania o języku młodego Mickiewicza, nie poprzestając na opisie jego „maniery”, zmierzają do określenia jej funkcji artystycznej, co znowuż charakterystyczne dla entuzjasty niemieckiej stylistyki genetycznej, dla autora świeżo wydanej książki o *Stylu Jana Kochanowskiego*. Od razu jednak trzeba dodać, że te mickiewiczowskie prace nie są jeszcze świadectwem programu badań nad poetą, nie wynikają z zamiaru pisania czegoś większego o Mickie-

wiczu. Młody Weintraub jest polonistą publicystycznie skaczącym z tematu na temat, gazetowo rozstrzelonym. Po części tylko wynika to z usposobienia, z ciekawości ludzi i książek. Bardziej zapewne z takich okoliczności, jak zamknięta — ze względu na żydowskie pochodzenie — droga do kariery uniwersyteckiej i stała praca dla „Wiadomości Literackich”. Poważne jednak plany naukowe koncentrowały się wokół poezji barokowej (Andrzeja Morsztyna zwłaszcza) i dziejów reformacji. W tych poważnych planach Mickiewicz pojawił się znacznie później.

Przeszły lata wojny: ewakuacja z Warszawy 7 września, biedowanie w strefie radzieckiej, potem pod Uralem, praca w ambasadzie polskiej w Moskwie, Kujbyszewie, wreszcie wyjazd do Jerozolimy, gdzie przez dwa lata redagował Weintraub pismo Drugiego Korpusu — dwutygodnik „W drodze”. I dopiero w powojennym Londynie, w bogatej wówczas bibliografii Weintrauba pojawiają się znowu prace naukowe, wśród nich mickiewiczowskie recenzje (książek Wellisza, Szypera, Jastruna) i mickiewiczowskie przyczynki (*Mickiewicz — Bakunin*, 1949). I wtedy dopiero znajduje Weintraub w Mickiewiczu swój wielki temat, którym zajmować się będzie — oczywiście, obok działalności profesorskiej na Uniwersytecie Harvarda, obok nadal wielostronnego pisarstwa naukowego — przez trzydzieści niemal lat.

W 1953 r. opublikowany w „Harvard Slavic Studies” artykuł *Adam Mickiewicz, the Mystic Politician* dał początek studiom Weintrauba nad źródłami Mickiewiczowskiego mesjanizmu, a właściwie szerzej i zgodnie z terminologią autora: Mickiewiczowskiego profetyzmu. Wskazując na „Filozofa Nieznanego” — Louis Claude de Saint-Martina jako na inicjatora romantycznego myślenia o historii w kategoriach ofiary i odkupienia, wkroczył Weintraub na pole badawcze mało jeszcze wówczas schodzone. Wprawdzie już w 1928 r. wydał Auguste Viatte obszerną książkę o okultystycznych źródłach romantyzmu, zainteresowanie tym tematem rozszerzyło się jednak i zaowocowało literaturą naukową znacznie później, w latach dobrze powojennych. Dotyczy to zwłaszcza Saint-Martina i jego romantycznej recepcji: mimo przyrostu opracowań (wśród nich w Polsce wydana francuska monografia M. Sekreckiej, 1968) mała dostępność a także trudna czytelność jego dzieł sprawiają, że stale jeszcze jest to filozof, jeśli nawet znany, to z drugiej ręki. Prawda, że w badaniach nad Mickiewiczem Saint-Martina i dawniej pominąć nie było można: wskazywał go poeta wprost i po nazwisku. *O Ideach St. Martina w „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego”* pisał Pigoń w 1927 r. Nazwisko Saint-Martina pojawiało się w komentarzach do *Zdań i uwag*, do listów, do prelekcji. Weintraub jednak z kwestii przyczynkowo-komentatorskiej zrobił problem tak pojemny, że mógł nim ogarnąć naj-

bardziej romantyczne przekonania i najbardziej romantyczne dzieło poety.

To stwierdzenie nie odnosi się jeszcze do angielskiej monografii *The Poetry of Adam Mickiewicz* (1954). Jest to książka pisana z myślą o czytelniku cudzoziemskim, takim także, który nie zna wcale języka polskiego i niewiele wie o historii polskiej. Jest więc w niej konieczne pensum streszczeń i informacji, nawet rudymenatnych. Ale zarazem — pisarski majstersztyk — jest to odkrywcza, miejscami pasjonująca książka o poezji Mickiewicza. Tylko o poezji, bo takie, antybiografistyczne założenie przyjął autor. Interpretując kolejno dzieła poetyckie Mickiewicza, ujawnił przewagi swojego warsztatu naukowego: rozmach komparatystyczny wsparty pewną siebie, zawsze funkcjonującą erudycją oraz — na drugim jakby biegunie — sztukę interpretacji tekstu, językowych i stylistycznych wyznaczników jego oddziaływania poetyckiego. Pisząc książkę o takich założeniach autor winien był odsunąć swoje zainteresowanie martyńizmem Mickiewicza. Tak by się przynajmniej zdawało. Tymczasem i w tej książce o poezji i tylko o poezji Mickiewicza pojawia się inspiracja Saint-Martina — jako odniesienie porównawcze, ale także jako program dalszych badań.

Ten program musiał Weintrauba zaprowadzić do Collège de France: jakżeż bez tamtejszych wykładów scharakteryzować można historiozofię i mistyczną ideę polityczną Mickiewicza? Wykłady o *Literaturze słowiańskiej* są przedmiotem niewielkiej książeczki o literaturze jako proctwie (*Literature as Prophecy*, 1959). W podtytule mowa jest o martynistycznej poetyce, i w rzeczy samej autor dowodzi, że Mickiewicz za Saint-Martinem rangę prawdziwie wielkiej poezji przyznawał prorokom i dlatego jako wykładowca, oceniając i hierarchizując dzieła pisarzy słowiańskich, stosował kryterium profetyczności. Osobliwa martynistyczna estetyka, którą sobie przyswoił, czy może właściwiej: w którą uwierzył, tłumaczy dziwactwa jego wykładu: zaskakujące pominięcia, chłodne traktowanie niektórych dzieł wybitnych, entuzjazm dla niektórych drugorzędnych. Tropiąc tak potknięcia wykładowcy, jego luki erudycyjne, dysproporcje kompozycyjne, arbitralność sądów, wchodzi Weintraub niekiedy — zdawać by się mogło — w rolę fachowego recenzenta wykładów, które jawią się jako amatorskie i fantazyjne. Coś jakby profesjonalna opinia jednego polskiego profesora slawisty na Zachodzie o drugim polskim sławście, także nauczającym cudzoziemców. Nie ma się co dziwić, że tak oceniany Mickiewicz nie wypada dobrze, a sąd o prelekcjach paryskich jest raczej wstrzemięźliwy, nie pozbawiony tu i ówdzie irytacji. Wspominam o tym dlatego, że sąd ten ulec miał w kolejnych pracach wyraźnym przemianom; wzbogacił się, skomplikował, wyzbył ahistoryzmu, o którym przed chwilą była mowa. Wymowne pod

tym względem jest porównanie rozprawy *Literature as Prophecy* z poświęconym prelekcjom rozdziałem książki z 1982 r. *Poeta i prorok*. Wymowa tego porównania jest tym większa, że rozdział *Poety i proroka* jest nową wersją książeczki angielskiej wcześniejszej o przeszło 20 lat. W ocenie Weintrauba prelekcje awansowały do poziomu najwybitniejszych tekstów Mickiewicza i romantyzmu polskiego.

Wykładom Mickiewicza w Collège de France poświęcił Weintraub książkę *Profecja i profesura* (1975). Mickiewiczowska technika wykładu zdominowana przez potrzebę natchnienia, improwizacyjnego sposobu mówienia wynika — dowodził — z koncepcji Saint-Martina, który w improwizowaniu, w twórczości spontanicznej widział manifestację natchnienia o boskiej proveniencji. To więc, że Mickiewicz łamał rygory wykładu uniwersyteckiego, miało uzasadnienie, wynikało z pojmowania katedry jako misji. Mickiewiczowski styl wykładu przejął do pewnego stopnia Quinet, a nawet, mimo zdecydowanych różnic w poglądach, Michelet.

W *Poecie i proroku*, ostatniej książce Weintrauba, zbiegły się wszystkie tropy martynistyczne opisywane od lat w książkach i artykułach. Na swój sposób jest to książka o wpływie Saint-Martina na Mickiewicza, być może autor tak ją — do pewnego momentu — traktował. Ma się więc rozumieć, że szczegółowo przedstawia wszelkie możliwości kontaktu Mickiewicza z myślą Saint-Martina, znane, trochę znane i całkiem nieznanne. Arcyciekawie wypada historia rosyjskich martynistów odtworzona na podstawie wyjątkowo bogatej i różnorodnej literatury. Rzecz jednak nie sprowadza się do samego martyнизmu. Weintrauba interesują wielorakie czynniki, które mogły kształtować religijność Mickiewicza, jego zainteresowania mistyczne, jego estetykę improwizacji, jego profetyzm historyczny. A więc Wilno nie tylko oświecone, ale i to sensacjonujące się magnetyzmem zwierzęcym. Teozoficzne nurty w Moskwie i Petersburgu. Oleszkiewicz, którego wpływ sam poeta z wdzięcznością poświadczył, a który przecież ciągle jest jednym z najbardziej zagadkowych jego przyjaciół; nikt dotąd w takiej skali, z udziałem tylu dokumentów nie przedstawił tego osobliwego bohatera *Ustępu* III części *Dziadów*. Mickiewicz, wówczas bywalec salonów, a zarazem admirał mistycznego dziwaka, przedstawiony jest z dużą sugestywnością jako postać szukająca, na poły instynktownie, własnego nawrócenia. Człowiek światowy ulegający prośbom towarzystwa o improwizowanie, a zarazem wieszcz czerpiący natchnienie z góry. Ten dwoisty charakter improwizacji występuje ostro w historii improwizatorskich wystąpień poety, odtworzonej najszczegółowiej, z największym udziałem dokumentów.

Jest to książka pełna nie tylko ezoterycznych symboli, kabalistyki i tajemnych rytuałów. Nawet, trzeba powiedzieć, tego wszystkiego nie

jest w niej wiele. Wypełniają ją w dużej mierze ludzie, ich osobliwe losy, wyrażające się także i w anegdotach. Mistyczna czy może „podmistrz-niona” Europa, która kształtowała Mickiewiczowski profetyzm, przedstawiona jest z bogactwem szczegółów, które nasuwa na pamięć młodego Weintrauba i jego publicystycznie rozstrzelone zainteresowania. Oplącała się ciekawość świata i ludzi. Jeśli gdzie, to tu nie brak sztuki narracji, narracji historycznej. Prowadzona z lekkim dystansem, z bezbłędnym wyczuciem pointy, językiem bliskim potocznemu, nie unikającym jednak wyrazistej metafory, w tak charakterystycznych dla stylu Weintrauba krótkich zdaniach, wciąga z punktu czytelnika.

Kategoria profetyzmu jako czynnik poetyki Mickiewicza stosuje się nie tylko do improwizacji i nie tylko — o czym już była mowa — do improwizowanych wykładów uniwersyteckich. Profetyzm jako czynnik utworu poetyckiego najbardziej interesująco rysuje się w interpretacji III cz. *Dziadów*.

Dziadów części III poświęcony był ostatni mickiewiczowski tekst Weintrauba, referat wygłoszony na wrocławskim Zjeździe Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza w stulecie jego powstania. Śmierć przerwała mu pracę nad wstępem do wydania części III w serii Biblioteka Narodowa. Tu była meta.*

* Do Jubilatą nie dotarły już materiały z niniejszego zebrania. Prof. Wiktor Weintraub zmarł 14 lipca 1988 r. w Cambridge, Mass. (USA).